

Madajczyk, Czesław

"Nie chciana kolaboracja. Polscy politycy i nazistowskie Niemcy w lipcu 1940", Bernard Wiaderny, Paryż 2002 : [recenzja]

Dzieje Najnowsze 35/2, 226-229

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wy" posługuje się, pisząc o „różnorodnych grupach wywodzących się z przedwojennego Stronnictwa Narodowego (SN) wraz z organizacjami satelickimi, wyłączając sukcesorów Obozu Narodowo-Radykalnego (ONR)" (s. 9)³⁴. Takie postawienie sprawy musi zastanawiać zwłaszcza w kontekście włączenia do nurtu rozważań, jako ich integralnej części, analizy poglądów Adama Doboszyńskiego, emigracyjnego ideologa, którego poglądy częstokroć znacząco odbiegały, a nawet stały w sprzeczności z poglądami głoszonymi przez konspiracyjny SN (s. 46-49, 58-59, 128-141, 184-195). Znajduje to zresztą potwierdzenie w samej treści pracy Łętochy i przyjętej przez niego zasadzie omawiania poglądów tego ideologa na końcu każdego z rozdziałów³⁵. W tym kontekście należy też wspomnieć, iż bardzo duże pokrewieństwo w stosunku do poglądów ideologów „Kwadratu”³⁶ wykazują enuncjacje Grupy „Szańca”³⁷. O ile jednak zgadzam się z Łętochą, że poglądy Grupy „Szańca” ze względu na zakreślony obszar badawczy nie powinny być poruszane w jego pracy, o tyle trudno jest mi zgodzić się ze stwierdzeniem, iż poglądy ideologów okupacyjnego SN należy uzupełnić o treści głoszone przez Adama Doboszyńskiego.

Pozostałe moje wątpliwości dotyczą również kwestii metodologicznych i formalnych, a mianowicie np. faktu powoływania się przez Autora omawianej tutaj pracy na źródła wytworzone przez inne niż SN środowiska ideowe. Łętocha zresztą za każdym razem przyznaje (choć nie od razu), iż dane źródło nie należy do spuścizny interesującego go ugrupowania. Powstaje więc pytanie, dlaczego je analizuje³⁸?

Powyższe uwagi w żaden sposób nie deprecjonują samej pracy. Jest to solidna, interesująca i niezwykle kompetentnie napisana praca naukowa. Wspomniane uwagi to jedynie usterki, które w rzeczy samej warto poprawić w drugim wydaniu tej pracy.

Artur Paszko
Kraków

Bernard Wiaderny, *Nie chciana kolaboracja. Polscy politycy i nazistowskie Niemcy w lipcu 1940*, „Zeszyty Historyczne”, nr 142, Paryż 2002, s. 131-140

W „Dziejach Najnowszych” nie recenzuje się artykułów. Jednak tekst francuskiego badacza Bernarda Wiadernego, składający się z krótkiego opisu wydarzenia, określonego jako nie chciana kolaboracja polska w 1940 r., i załącznika o charakterze aneksu źródłowego, zasługuje wyjątkowo na ustosunkowanie się do tej rewelacji tak merytorycznie, jak i źródłowo, zwłaszcza że Autor traktuje „nie chcianą kolaborację” jako najpoważniejszą próbę kolaboracji

³⁴ Z kontekstu rozważań Łętochy wyraźnie wynika, iż uznaje on secesjonistów za część Obozu Narodowego — por. s. 100-101.

³⁵ Pisze on m.in.: „Doboszyński (...) jest niewątpliwie twórcą oryginalnym. Wykracza on ze swoimi postulatami poza konstruowane w ramach Obozu Narodowego koncepcje” — s. 141.

³⁶ Konspiracyjny kryptonim SN.

³⁷ Por. A. Paszko, *Naród i państwo w myśli polskiego podziemia prawicowego w okresie II wojny światowej na przykładzie ideologii grupy „Szańca”*, w: *Idea narodu i państwa w kulturze narodów słowiańskich*, pod red. T. Chrobaka i R. Stachowskiego, Warszawa 1997, s. 173-188.

³⁸ Najjaskrawszym przykładem tego typu zabiegu jest odwołanie się do broszury Konfederacji Narodu *Narodowy urząd gospodarczy* (b.m. i d.w.). Cytowana jest ona przez Łętochę już na s. 28 (p. 2). Na s. 34 Łętocha przyznaje, iż jest to enuncjacja środowiska Bolesława Piaseckiego. Mimo to znajdujemy ją w przypisach następnym rozdziałów — por. np. s. 167, p. 65.

RECENZJE

polskiej z Trzecią Rzeszą. Ustosunkowane jest tym bardziej wskazane, że do tekstu Wiadernego ustosunkował się już tak znany historyk jak Piotr Wandycz¹.

Dotychczas było wiadome, że w okupowanym przez Niemców kraju usiłował z początkiem 1940 r. podjąć z nimi kontakt Władysław Studnicki, dziennikarz znany z filogermańskiego nastawienia. W Berlinie minister Joseph Goebbels zareagował zignorowaniem tej inicjatywy i odizolowaniem Studnickiego, tj. wysłaniem go do sanatorium w Niemczech².

Inny charakter miały na wychodźstwie we Francji zabiegi niektórych polityków polskich o porozumienie z Niemcami podjęte w momencie kapitulacji tego kraju. Dla nich oznaczała ona koniec wojny i pełne zwycięstwo Trzeciej Rzeszy. Jerzy Jaruzelski przedstawia w biografii *Stanisław Cat-Mackiewicz 1896-1966. Wilno-Londyn-Warszawa*³, jak opod wrażeniem tej porażki (14 czerwca zajęcie bez walki Paryża, dwa dni później premier Paul Reynaud zostaje zastąpiony przez marszałka Philippa Petaina gotowego pertraktować ze zwycięskim Hitlerem) zareagował Stanisław Cat-Mackiewicz. Przybywszy z Paryża do Angers, starał się on nakłonić prezydenta Władysława Raczkiewicza, ażeby pójść w ślady władz francuskich, podjąć pertraktacje z Niemcami, zamiast szukać schronienia w Anglii, jak to czynił rząd polski na wychodźstwie, dotychczas mający siedzibę w Angers. Włączenie się Polaków w układy pokojowe z Niemcami podobno zaproponować miał Reynaud w przededniu upadku jego gabinetu. Dramatyczna rozmowa Cata-Mackiewicza z Raczkiewiczem odbyła się 16 czerwca w cztery oczy. Wedle Wiadernego, podobną, bezskuteczną rozmowę odbył tegoż dnia Tadeusz Bielecki, przywódca Stronnictwa Narodowego. W trzy dni później rząd polski i Rada Narodowa, przebywające jeszcze we Francji, potępiły tendencje kapitulacyjne, zadeklarowały prowadzenie wojny aż do zwycięstwa. Jaruzelski cytuje fragment tajnej instrukcji gen. Władysława Sosnkowskiego dla gen. Grota-Roweckiego jako dowódcy podległej mu konspiracji, wysłanej 20 lipca już z Londynu: „We Francji pozostali samowolnie niektórzy starsi wojskowi oraz pewne osobistości polityczne, które jakoby zamierzają w oparciu o Włochy szukać nowej orientacji politycznej”. Dalej dodawał, że o żadnym porozumieniu z Niemcami nie może być mowy.

Cat-Mackiewicz, uważany przez Wiadernego za czołową postać wśród sygnatariuszy memorandum, miał się wedle Jaruzelskiego szybko opamiętać. 19 czerwca rozpoczął ucieczkę z grupą działaczy Stronnictwa Narodowego na południe Francji, skąd przedostał się do Hiszpanii, a stamtąd 12 sierpnia dotarł do Lizbony. Tak więc nie było go w stolicy Portugalii, kiedy memorandum za pośrednictwem posła włoskiego trafiło do tamtejszej ambasady niemieckiej. Wreszcie 8 września przybył samolotem do Londynu.

W memorandum proponuje się utworzenie ośrodka studiów w celu opracowania programu odbudowy państwa polskiego, odpowiadającego zmienionej sytuacji w Europie, temu co w propagandzie Trzeciej Rzeszy nazywano nowym ładem na kontynencie. Podkreśla się silnie niebezpieczeństwo wzrostu wpływów komunistycznych. Autorzy memorandum wskazują na konieczność przekonania Polaków do okupacji niemieckiej, proponują utworzenie ośrodka studiów. Wandycz słusznie skrytykował interpretację tego kroku przez Wiadernego już jako propozycję powołania rządu kolaboranckiego.

Osiem osób, na których współpracę inicjatorzy memorandum, noszącego datę 24 lipca, liczyli, to: Jan Kowalewski, Stanisław Strzetelski, Tadeusz Bielecki, Jerzy Kurcjuż, Ignacy

¹ P. Wandycz, *Rzekoma kolaboracja*, „Tygodnik Powszechny” nr 7, 16 II 2003. Jest to list do redakcji.

² C. Madajczyk, *Kann man in Polen 1939-1945 von Kollaboration sprechen?*, w: *Okkupation und Kollaboration (1938-1945)*, red. W. Rohr, Berlin 1994, s. 138.

³ Wydanie II, Warszawa 1994, s. 211-213.

Matuszewski, Jerzy Zdziechowski, Emeryk Hutten-Czapski z Kresów Wschodnich i Stanisław Cata-Mackiewicz. Miał dołączyć do nich z poparciem Jan Szembek, były wiceminister spraw zagranicznych. P. Wandycz skłonny jest suponować, że inicjatorami memorandum byli: płk Kowalewski, krótko będący przed wojną jedną z czołowych postaci Obozu Zjednoczenia Narodowego, oraz S. Strzetelski, dziennikarz, chyba oenerowiec. Może za tym przemawiać fakt, że przebywali oni w Lizbonie, kiedy przygotowano zostało omawiane memorandum.

W omawianej sprawie zasadniczym elementem sporu Wandycza z Wiadernym jest kwestia zgody wymienionych w memorandum osób na jego treść. Czyżby inicjatorzy powołali się na określone nazwiska bez ich zgody lub tylko za ustną zgodą? Wedle Wandycza Zdziechowski w liście do Jana Weinsteina z 1969 r., będącym odpowiedzią na zapytania związane z memorandum, stwierdził, iż nie znał on Kowalewskiego i nigdy się z nim nie spotkał. Wandycz suponuje więc, że inicjatorzy nie konsultowali się z pozostałymi sześcioma osobami przedstawianymi jako przyszli współrealizatorzy memorandum, dopuścili się samowoli. Jednak, uznając ten argument, nie wszystko wydaje mi się jasne. Także J. Jaruzelski nie wspomina ani słowem o związku Cata-Mackiewicza z omawianym memorandum, jego inicjatorami. Zdumiewa jednak, że wtedy tak mizerna inicjatywa Kowalewskiego i Strzetelskiego została potraktowana z całą powagą przez jedną z najlepszych biurokracji świata i przedstawicieli największej potęgi na kontynencie. Przecież w Berlinie uważnie zbierano informacje o faktycznych lub samowolnie rekomendowanych politykach, którzy znajdowali się poza okupowanym krajem. Przecież zaciągnięto opinii Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy o propozycji polskiej, a tam należało oczekiwać rozeznania politycznej wiarygodności lub niewiarygodności autorów memorandum. Odrzucono je, ponieważ nie przewidywano zmian w strukturze czy statusie Generalnego Gubernatorstwa. Oczywiście politycy, którzy zainicjowali memorandum, nie wiedzieli w czasie przygotowywania go o precyzowaniu się perspektyw Generalnego Gubernatorstwa, o czym pisałem w pracy *Polityka Trzeciej Rzeszy w okupowanej Polsce*. Tego nie uwzględni też w swym tekście B. Wiaderny. Otóż, 8 lipca zmiana w nazwie Generalnego Gubernatorstwa wskazywała na zamiar Berlina aneksji tego obszaru w skład terytorium Rzeszy w niedalekiej przyszłości. Nic więc dziwnego, że memorandum pozostawiono w Berlinie bez odpowiedzi.

Poza tym, jak twierdzi Autor, ostateczna decyzja, jak zareagować na memorandum, została podjęta przez Niemców „na najwyższym szczeblu”, najprawdopodobniej — moim zdaniem — w kierownictwie Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

U Wiadernego brakuje wyjaśnienia odnotowanej przez Władysława Pobóg-Malinowskiego próby Cata-Mackiewicza i Bieleckiego szukania oparcia politycznego we Włoszech, dokąd niektórzy z wymienionych w memorandum skłonni byli się udać, aby nawiązać nieodzwonne kontakty, oraz ustalenia okoliczności współdziałania inicjatorów o tak różnym doświadczeniu politycznym. Wszak w Radzie Narodowej reprezentowali inicjatorzy bardzo odmienne opcje polityczne.

Tekst Wiadernego, przedstawiający nieznaną dotychczas badaczom w kraju⁴ inicjatywę kilku działaczy piłsudczykowskich i endeckich na wychodźstwie, obejmuje załącznik określony jako zgodny z kopią załączoną przez posła niemieckiego w Lizbonie do jego pisma z 26 lipca. To aide-memoire w roboczej wersji (kopiominuta wedle źródłoznawcy), napisane marną francuszczyzną, przekazano dyplomacie niemieckiemu, choć konsul włoski jako pośrednik mógł tekst „wypieścić”. W wersji minuty żaden poważny polityk nie powinien potraktować poważnie dokumentu. Czy, jak może wynikać z tekstu Wiadernego, tylko ta wersja istnieje i jest

⁴ Wedle P. Wandycza, kopie dokumentów cytowanych przez Wiadernego znajdują się w Archiwum Jana Weinsteina w Instytucie Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku.

RECENZJE

znana, a oryginał wersji ostatecznej zaginął?

P. Wandycz w liście do redakcji „Tygodnika Powszechnego” uznał, że tekst Wiadernego nie pokrywa się z załącznikiem źródłowym, obejmującym memorandum w języku francuskim z 24 lipca. Mój zarzut jest o wiele poważniejszy. Zabrakło w aneksie źródłowym dalszych ważnych dokumentów, dotyczących reakcji strony niemieckiej, których sygnatury z archiwum Auswärtiges Amtu znajdują się w tekście artykułu (pismo ambasadora niemieckiego w Lizbonie do ministerstwa w Berlinie, opinie wewnętrzne i opinia Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy).

Autor pisze o kolaboracji nie chcianej. Załącznik do tekstu dotyczy kolaboracji. Natomiast brakuje któregoś z dokumentów z archiwum niemieckiego, potwierdzającego, iż w Berlinie inicjatywa polska została odrzucona, była nie chciana.

Na międzynarodowej konferencji w Berlinie poświęconej kolaboracji w krajach okupowanych stwierdziłem, że w Polsce nie wystąpiła kolaboracja polityczna⁵. Tekst Wiadernego nie zmienia tego stanowiska. Z inicjatorami nie podjęto nawet rozmów rekonesansowych.

Czesław Madajczyk
Warszawa

Georges-Henri Soutou, *La guerre de Cinquante Ans. Les relations Est-Ouest 1943-1990*, Paris 2001, Fayard, ss. 767

W ciągu ostatnich lat ukazało się w Polsce kilka ważnych opracowań polskich i zagranicznych autorów dotyczących zimnej wojny¹. Wśród tych pozycji próżno by szukać opracowań francuskich historyków. Zimna wojna nie wzbudzała i nie wzbudza wśród nich większego zainteresowania². Dlatego warte odnotowania jest pojawienie się na francuskim rynku wydawniczym pracy będącej syntetycznym ujęciem dziejów konfliktu między Wschodem i Zachodem z perspektywy postzimnowojennego ładu europejskiego i światowego ustanowionego wraz z upadkiem ZSRR. Jest ona dziełem G.-H. Soutou, profesora Sorbony i specjalisty od historii stosunków międzynarodowych w XX wieku³.

Francuski historyk już samym tytułem swojej pracy: *Wojna pięćdziesięcioletnia. Stosunki Wschód-Zachód 1943-1990*, pragnie zwrócić uwagę czytelnika na kilka ważnych aspektów zimnej wojny. Po pierwsze, wprowadzając określenie „wojna pięćdziesięcioletnia”, nawiązuje do wielkich europejskich konfliktów, takich jak wojna stuletnia czy wojna trzydziestoletnia. Tym czym były tamte konflikty dla Europy sprzed wieków, tym była dla niej zimna wojna w drugiej połowie XX w. — uważa Soutou. Chociaż Autor często posługuje się terminem „zimna wojna”, uważa jednak, że mówienie o konflikcie między Wschodem i Zachodem lepiej

⁵ Por. przyp. 1.

¹ Zimnej wojnie poświęcony został specjalny numer kwartalnika „Dzieje Najnowsze”, R. XXIX, 1997, nr 2.

² Najbardziej znaną pozycją francuskiego autora o charakterze syntetycznym dotyczącą zimnej wojny jest klasyczna już dzisiaj dwuczęściowa praca byłego dyrektora gazety „Le Monde” A. Fontaine’a *Histoire de la guerre froide*, Paris 1976 i *Histoire de la detente*, Paris 1981. Warta odnotowania jest też analiza natury zimnej wojny, którą przedstawił P. Grosser w pracy *Les temps de la guerre froide. Reflexions sur l’histoire de la guerre froide et sur les causes de sa fin*, Bruxelles 1995.

³ Jest on m.in. autorem pracy o stosunkach francusko-niemieckich na płaszczyźnie polityczno-strategicznej, *L’Alliance incertaine. Les rapports politico-strategiques franco-allemands, 1954-1996*, Paris 1996.